№ 15. WARSZAWA, 12 KWIETNIA 1919 R. ROK VI.

DRUŻYNA

ORGAN MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

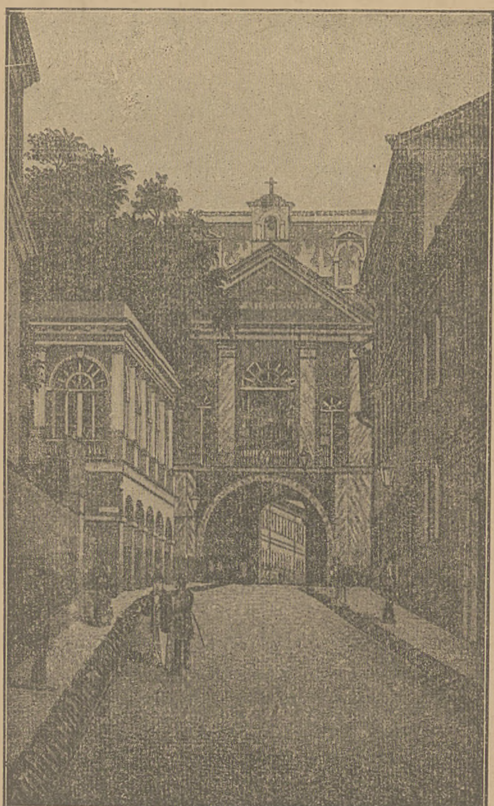
TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji rocznie mk. 20 (kor. 40); półrocznie mk. 10 (kor. 20); kwartalnie mk. 5 (kor. 10). Numer pojedyńczy 50 fenigów (1 korona).

Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedostatniej) cała stronica 160 marek; 1/2 stron. 80 marek: 1/4 str. 40 mar.; 1/8 str. 20 mar.; 1/16 str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.



Wilno. Kaplica Ostrobramska.

Kwietna Niedziela.

Otóż Wierzbna, otóż Kwietna
Zawitała nam niedziela!
Wnet nastanie chwila świetna
Zmartwychwstania Zbawiciela.
Kościół jęczy w dzwonów jęki,
I rozmyśla z cichym żalem:
Gdy Baranek sam na męki
Przyszedł w mury Jeruzalem.
Kiedy tłuszcza, co za chwilę
Ma nań wywrzeć gniew swój srogi,
Gościa w bramach wita mile,
Palmy ściele mu pod nogi.

. . . .

Do świątyni gronem wszystkiem
Idą młodzi, idą starzy;
Różdżkę wierzby z młodym listkiem
Niosą święcić do ołtarzy.
Boga w mękach, Boga w chwale
Do swej duszy biorą żywo,
I na nutę boleściwą
Wyśpiewują „Gorzkie Żale“.

. . . .

Orzeźwiona łzami wiary,
Wraca w domy ciżba prosta,
I, jak każe zwyczaj stary,
Różdżką wierzby siebie chłosta:
— „Nie ja biłem — wierzba biła!
Już za tydzień Zmartwychwstanie!
Jak na rzece lodu bryła
Niech się zdrowie krzepkiem stanie!“
Z niepamiętnych czasów świata
Taki zwyczaj trwa radośnie,—
I syn ojca, i brat brata
Poświęconą różczką chłośnie.

(Z poezji W. Syrokomli: „Dni doroczne).

Bitwa Racławicka.

„Zaparskały wszystkie konie,
Zabrzękły pałasze,
Maszeruje opłotkami
Polskie wojsko nasze.
Maszeruje, nie żartuje,
Kraj jak malowany,
Idą nasi, w trąbki grają,
Biją w tarabany.
Opłotkami, szeregami,
Konnica, piechota,
Małe dzieci zadziwione
Patrzały zza płota.“
Powłaziły na gałęzie,
W te zielone gąszcze,
I na wierzbach, na topolach
Siedziały jak chrząszcze *).

Tak maszerowało przez ziemię krakowską wojsko kościuszkowskie, gdy w kwietniu 1794 r. wyruszyło z Naczelnikiem z Krakowa na spotkanie Moskali i 4-go kwietnia zrana stanęło pod wsią Racławice.

Kościuszko, który, walcząc w Ameryce, widział, że tam *cały naród* brał udział w boju o wolność kraju, zrozumiał pierwszy z Polaków, że Polska to nietylko szlachta, ale i lud i robotnicy i rzemieślnicy, i kupcy, że więc i oni mają prawo, a nawet obowiązek bronienia od wroga tej ziemi, na której się urodzili i wzrośli, tych pól, które potem swoim zraszali, tych grobów, w których spoczywają kości ich przodków.

Rozsyłając więc okólnik do obywatelstwa, żeby się zbroiło, ogłosił zarazem pobór rekruta: po jednym człowieku „z pięciu dymów“.

Wnet Województwo krakowskie podchwyciło tę myśl piękną i oto już w pochodzie, w wigilję bitwy Racławickiej przyłączyło się do Kościuszki 2000 chłopów ze wsi okolicznych, zebranych i przyprowadzonych przez Jana Ślaskiego.

W białych sukmanach i w krakuskach na głowie, z pikami lub kosami na sztorc osadzonemi, zamiast broni palnej, wojsko to niezwykłe robiło wrażenie:

„A na rżysku od kos błysku
Zrobiło się jasno“.

*) Wiersz poety Teofila Lenartowicza.

Zasilony przez kosynierów Kościuszko z 6000 żołnierza przybył pod Racławice, gdzie zastał już równego siłą nieprzyjaciela. Nie odrazu przystąpiono do walki. Przez czas jakiś stały oba wojska nieruchomo naprzeciwko siebie, aż zniecierpliwieni Rosjanie rozpoczęli pierwsi atak.

I wysunął się Kościuszko
Na przodek szeregu,
I zawołał: — wiara bracia,
Od brzegu do brzegu,
A najpierwej wy wieśniacy,
Polski ludu rolny!
Widzisz Moskwę — to niewola,
Bij, a będziesz wolny.

Rozpoczął się bój krwawy. Kościuszko nietylko kierował, rozkazywał, przerzucał oddziały, ale gdy trzeba było, sam prowadził do ataku. Tak przeszło parę godzin, gdy naraz zoczył zbliżającą się pomoc dla wojska rosyjskiego i grożące ztąd niebezpieczeństwo. Wydał więc dowódcom rozkazy, a sam podjechał pędem do ukrytych za pagórkiem Krakusów i wskazując na baterję rosyjską, zawołał: „Zabrać mi chłopcy, te armaty! Bóg i Ojczyzna! Naprzód wiara!“ Ruszyli pędem z przerażającym okrzykiem i, biegnąc, nawoływali się wciąż: „Szymku, Maćku, Bartku—a dalej!„ Zagrzewani przez Kościuszkę, tak dzielnie natarli na nieprzygotowanego na ten atak nieprzyjaciela, że złamali piechotę, opanowali jedenaście armat i trupem zasłali rów wielki a długi. Reszta przerażona rzuciła broń i w ucieczce szukała ocalenia. Upojeni zwycięstwem zuchy krakowskie pogonili za nimi i odebrali im sztandar.

Pierwszy dobiegł do armaty i czapką swą zatkał jej otwór *Wojciech Bartos, gospodarz ze wsi Rzędowice*, którego Kościuszko za sam czyn mianował chorążym i nazwał *Wojciechem Głowackim.* Pomagał mu Stach Świstacki.

To pierwsze wystąpienie Krakusów zdecydowało o wygranej. Inne oddziały polskie, nie chcąc się dać wyprzedzić w waleczności, tak dzielnie się biły, że zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się w nieładzie.

Zwycięstwo Racławickie głośnem echem odbiło się po całej Polsce. Coraz nowe województwa przystępowały do powstania, aż i Warszawa wypędziła Moskali od siebie. Z zapałem powtarzano imię Kościuszki i chwalono odwagę Bartosza Głowackiego. Niedługo przecież cieszył się nasz bohater tą słusznie nabytą sławą. Zginął w następnej bitwie, d. 6 czerwca pod Szczekocinami. Rozstał się z życiem doczesnem, ale, jak każdy bohater, ożył w pieśni. Znacie zapewne piosenkę, niegdyś tak popularną, zaczynającą się od słów: „Hej tam w karczmie za stołem...“ sławiącą czyny jego.

Dalej brzmi ona:

„Raz, pamiętam, z wieczora
W Racławicach stoimy,
Wtem coś miga z za bora,
I Moskali widzimy.

Jak Kościuszko ich zoczył,
Kazał bębnić na bitwę,
Wtem Głowacki podskoczył,
A miał kosę kiej brzytwę.

Hań za borem harmaty
Bronił oddział kozacki,
Poczekajta psubraty!
Krzyknął Bartosz Głowacki,

Jak wziął machać, wywijać,
My też obces na wrogi,
Dalej ranić, zabijać,
Aż Moskałe het w nogi!

Hej przez rowy, przepaście
Uciekali jak wściekli,
Myśmy harmat dwanaście *)
Do Kościuszki przywlekli.

Jak się zeszli wodzowie,
Bartosza przywitali,
I pili jego zdrowie,
I serdecznie ściskali.

Bitwa Racławicka ma wielkie znaczenie dla włościan. W niej bowiem, dzięki Kościuszce, chłop polski *pierwszy raz wystąpił jako obywatel*, jako prawdziwy syn Ojczyzny, broniący jej od wroga.

Kościuszko nie poprzestał na tem. On, który oddawał życie *za wolność całego narodu*, który *wszystkich mieszkańców pragnął uszczęśliwić*, postanowił przekonać lud, że bijąc się za wolność Ojczyzny, walczy zarazem o polepszenie doli swojej. W tym celu d. 7 maja 1794 r. wydał z obozu pod Połańcem *Uniwersał* czyli *odezwę*, w którym oddawał włościan pod opiekę rządu, zapewniał im wolność osobistą, własność posiadanego gruntu i zmniejszenie robocizny — prawa, jakich Europa jeszcze nie znała.

Jakkolwiek ustawa ta na razie nie została w czyn wprowadzona z powodu niewoli, w jaką Polska wpadła, to jednak myśl uobywatelnienia ludu, rzucona przez Kościuszkę, coraz żywszym oddźwiękiem odzywała się w sercu i rozumie narodu, aż znalazła dobitny wyraz w odbywającym się obecnie Sejmie, gdzie w równej mierze są reprezentowane wszystkie stany: szlachta, mieszczanie, inteligencja, lud wiejski i robotnicy.

I jeżeli wasi Ojcowie zasiadają dziś w Sejmie, by radzić nad dobrem kraju i stanowić prawa dla odbudowywującej się Polski, jest to zasługa Kościuszki, bo on pierwszy starał się uczynić chłopa wolnym.

I dlatego to młodzież wiejska powinna go czcić przedewszystkiem i przez pamięć na niego tak jak on:

„Kochać Polskę nie połową,
ale całą duszą“!

W. Pławińska.

*) Dwunasta armata później trochę była zdobyta.

Na zagonie.

Hej! już wiosna przez obłoki
Ciepłym słońcem się uśmiecha;
Z gór spływają wód potoki!
Będzie praca i pociecha.
Skąpo zboża już w stodole,
Dalej wołki, dalej, w pole!

Skrzypią pługi, kracze wrona,
A skowronek, het! pogania...
Hej! z zagona do zagona
Lśniący lemiesz skarb odsłania.
Skiba pada w lewo, w prawo,—
Dalej wołki, dalej, żwawo!

Orzcie, orzcie świętą rolę,
W niej zacności duch spoczywa;
Miło poczuć pot na czole,
Wszak to ojców naszych żniwa!
Kraj na plony czeka nowe,—
Dalej wołki! Dalej płowe!
Józef Grajnert, 1872.

LITWA.

Dawne Wielkie Księstwo Litewskie połączone od 1386 roku z Polską, oprócz właściwej Litwy obejmowało także inne ziemie. Litwa właściwa rozbita jest na dwa odłamy: Litwę pruską i Litwę, zwaną przez Litwinów w przeciwstawieniu do małej i znacznie zniemczonej Pruskiej — Wielką. Wielka Litwa zajmuje gubernię kowieńską z południowo-zachodnim nadbałtyckim skrawkiem Kurlandji, zachodnią część gubernji wileńskiej, mały północny skrawek gubernji grodzieńskiej i 5 powiatów gubernji suwalskiej. Wielka Litwa rozpada się na Żmudź czyli Dolną Litwę i Litwę właściwą, zwaną Auksztotą, czyli Litwę Wyższą albo Górną. Żmudź zajmuje zachodnią częśc gubernji kowieńskiej—powiaty rosieński, część poniewieskiego, szawelski i telszewski włącznie ze skrawkiem południowo-zachodnim Kurlandji. Tu na Żmudzi, zwłaszcza w telszewskim, najmocniej się przez wieki przechował surowy obyczaj litewski. Żmudź była ongi jakby twierdzą Litwy, najbardziej wystawioną na chętki zaborcze wrogów, musiała się też mieć stale na baczności, wskutek czego zdołała w sobie rozwinąć moc odporności i stała się w czasie tworzenia państwa litewskiego jego przedmurzem, niejako jego wyćwiczonem w walce narzędziem. Straciła wprawdzie na tem Żmudź, ale za to Litwa Wyższa mogła rozwijać się swobodniej. Żmudź przyjęła chrzest z rąk Jagiełły i Witolda dopiero w roku 1414, a więc nie jednocześnie z całą Litwą. Przez cały czas trwania Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej stanowiła osobną prowincję i tworzyła odrębną djecezję. Litwa Wyższa składa się z Litwy suwalskiej, kowieńskiej i wileńskiej. Zwarte masy ludności litewskiej zamieszkują następujące powiaty gubernji suwalskiej: kalwaryjski, marjampolski, sejneński, władysławowski i wyłkowyski. Z gubernji kowieńskiej do Litwy Wyższej należą powiaty: jeziorski, część poniewieskiego, wiłkomierski i kowieński, z gubernji wileńskiej—część zachodnia.

Litwa pruska zajmuje klin północno-wschodni Prus Wschodnich, przylegający do granicy rosyjskiej i morza Bałtyckiego. Leży on wzdłuż biegu dolnego Niemna w okręgach miast: Kłajpedy (Memel), Tylży, Ragnity. Cały ten obszar litewsko-pruski ma mieszkańców 415 tysięcy, w tej liczbie używa języka litewskiego prawie 121 tysięcy, to znaczy, na 100 mieszkańców — 29. Dzielnica ta już od wieków zostaje we władaniu krzyżacko-pruskiem. Ludność, nawet wiejska, jest znacznie zniemczona, choć zachowuje jeszcze język litewski, ale obyczaj przyjmuje niemiecki; przyjęła ona religję protestancką, gdy cała Wielka Litwa jest niemal jednolicie katolicką.

W dziejach Wielkiego Księstwa Litewskiego odróżnić można trzy okresy.

Pierwszy — to okres budowy państwa litewskiego, rozpoczęty w wieku trzynastym, a zakończony rokiem 1386, w którym to roku Wielkie Księstwo przez małżeństwo Jagiełły z królową Jadwigą połączone zostało z Polską. W tym okresie czasu zamiast dawnego ustroju rodowego—powstała silna władza wielkoksiążęca. Drugi okres w dziejach Wielkiego Księstwa Litewskiego liczyć należy od małżeństwa Jagiełły z Jadwigą do roku 1569, w którym to roku przez tak zwaną Unję Lubelską nastąpiło ostateczne zespolenie Litwy z Polską. W tym drugim okresie dziejów Księstwa Litewskiego nastąpiło przejęcie przez Litwę urządzeń państwowych i społecznych z Polski. Ustrój Litwy w tym czasie upodobnił się do ustroju Polski—i to właśnie umożliwiło ostateczne zespolenie się tych dwuch państw w jedną Rzeczpospolitą.

Trzeci okres dziejów Litwy liczyć należy do roku 1791, kiedy to, mocą ustawy, czyli Konstytucji Trzeciego Maja, Wielkie Księstwo Litewskie przestało istnieć jako odrębne państwo zlało się z Polską w jedno państwo, zachowując tylko pewne ślady dawnej swej odrębności. W tym okresie czasu—okresie Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, dwa samoistne państwa połączone unją rzeczywistą, rozwijały się na podstawach jednakowych.

Szczep litewski składał się z kilku plemion—Prusacy zajęli ziemię między dolną Wisłą i Niemnem, Jadźwingowie—od Bugu i Narwi do Niemna, Żmudzini—kraj nad dopływami z prawego brzegu dolnego Niemna po rzekę Niewiażę. Łotysze—nad dolnym biegiem Dźwiny, i właściwi Litwini—kraj wysoki nad Wilją i innemi dopływami średniego Niemna.

D. n.

Złote myśli Kraszewskiego.

Jeśli komu Opatrzność swój własny zagon dała, powinien go strzec i pielęgnować, jak oka w głowie, aby go nie stracił, bo ziemię postradać bardzo łatwo, ale ją nabyć—codzień trudniej.

Lepsza chałupa w swoim kraju, niźli co pałace na obczyźnie.

Jeśli człowiek nie wie, co ma robić z życiem jego to wina nie losu,—zawsze jest co począć, byleby wola była i siła.

Życie ma obowiązki i ciężary; nie godzi się umierać duchem, gdy żyjemy ciałem.

Młodość to kwiat życia, jesień to owoc dojrzały, starość to cudna pamiątka, przed którą klęknąć potrzeba, by ją czcić, jak relikwję.

Młodość widzi jedną najcenniejszą stronę *prawdy* widzi *piękno.*

Jest w człowieku siła, na której rzadko kto się poznał, rzadko kto użyć jej umiał. Siła to czarodziejska, która dokazuje cudów: podbija pod swą władzę wszystko, co ją otacza, pęta żywioły przeciwne, walczy zwycięsko z czasem, przestrzenią, zniszczeniem; której potęgą wznoszą się dzieła olbrzymie, stają się cuda niepojęte—tą siłą jest *wola.*

Gdy się cel sobie oznaczy, gdy się pragnie i silną ma wolą — czegóż to człowiek nie dokona?

Tylko czyny zgodne z moralnością prowadzą do żywota, do szczęścia, do chwały...

Biblioteki wiejskie.

Jakie książki kupować do bibliotek wiejskich?

Wspominałem już w № 7 o potrzebie i sposobach zakładania bibliotek wiejskich. Zwrócę tutaj uwagę jeszcze na jedną rzecz, mianowicie na to, jakie książki należy kupować do nich.

Gdy powstają większe księgozbiory, a pieniędzy na kupno książek jest dużo, nie gra wtedy wielkiej roli ich dobór, gdyż dziełek można mieć, ile się podoba; lepiej jest jednak w każdym razie wybierać przedewszystkiem książki najwięcej pożyteczne i z najładniejszą treścią, mając także na względzie, dla kogo są przeznaczone, t. j. kto je będzie czytał.

Szczególnej wagi nabiera sprawa wyboru książek przy ograniczonych środkach, kiedy zaledwie kilkadziesiąt lub kilkaset tomów można za nie nabyć. Dziełka, kupione do takich popularnych, ludowych biblioteczek, powinny być bezwględnie wszystkie pożyteczne. Na pierwszym miejscu należy postawić takie, które się tyczą kraju rodzinnego, poznać który jest największym naszym obowiązkiem i koniecznością, a więc: geografję i historję Polski, opisy naszej przyrody i t. p., następnie najcelniejsze utwory piśmiennictwa polskiego,

Od tego, kto najwięcej będzie korzystał z biblioteki (wypożyczalni i czytelni) uzależnić należy treść pozostałych książek.

Do biblioteczki, przeznaczonej, np., dla rolników, trzeba nabyć dziełka

takie, jak: uprawa pól, stosowanie nawozów sztucznych i t. p., przeznaczonej dla młodzieży — odpowiednie książki z zakresu oświaty, krajoznawstwa, junactwa lub skautingu, a także podręczniki, ułatwiające kierowanie i pracę w stowarzyszeniach samokształceniowych, urządzanie przedstawień amatorskich, gier i zabaw i t. p., które jaknajwiększą bezpośrednią korzyść przyniosą czytelnikom.

Widzimy więc, iż stworzenie dobrej i odpowiedniej biblioteczki—to rzecz niełatwa, i każdy, kto to zamierza, powinien się dobrze zastanowić nad jej składem. Wtedy taka książnica, chociaż niewielka, spełni zupełnie swe zadanie, oświecając umysły i uszlachetniając dusze.

Jak prowadzić biblioteki wiejskie?

Gdy już książki kupione i pomieszczone na półkach lub w szafkach w oddzielnym lokalu, mniejszym lub większym, należy je uporządkować i ponumerować, a następnie sporządzić ich katalogi (spisy): jeden — według numerów tomów lub nazwisk autorów, w porządku alfabetycznym, drugi — według działów, na które książki się rozpadają. Tylko przy zachowaniu tych warunków można zawsze wiedzieć, jakie są w bibliotece dziełka, a także odszukać szybko potrzebne.

Chociażby to była jaknajmniejsza książnica, trzeba, aby nią ktoś specjalnie się zajmował i był za jej stan odpowiedzialny, gdyż inaczej, przy wielu gospodarzach, książki, jak dowodzi doświadczenie, giną, i biblioteka traci na porządku, zmieniając się w zwykłą kupę książek. Osoba, zajmująca się księgozbiorem, nazywa się *bibliotekarzem* lub *bibljotekarką*. Jej obowiązkiem jest dbać o porządek w bibliotece, wydawać książki do czytania na miejscu lub w domu, zapisując, kto kiedy i jakie dziełko wypożyczył, i pobierając opłatę za czytanie (gdzie jaka istnieje), *śledzić za regulrnem zwracaniem książek* (można je zwykle mieć u siebie najdłużej 7—15 dni, potem trzymający książki płaci karę, np., 10 fenigów od tomu i dnia) i t. d. W wielu miejscach, w celu zapobieżenia stracie książek, ustanowiony jest zastaw, równy wartości najdroższego dziełka, który czytelnik wpłaca, zaczynając brać książki do czytania, i otrzymuje z powrotem, przestając korzystać z biblioteki. Nie zaleca się jednak uciekać do zastawu, należy bowiem i bez tego wyrobić w czytelnikach obowiązkowość i poszanowanie własności społecznej jaką jest biblioteka; w dodatku zastaw może być zastosowany tylko do osób, zarządowi książnicy nieznanych, co niema miejsca wśród członków kółka rolniczego lub koła młodzieży, do których należy biblioteka i którzy znają się wzajemnie.

Oprócz bibliotekarza, dobrze jest, gdy biblioteka posiada jeszcze sekretarza i skarbnika, którzy mu dopomagają w jego pracy. Potrzebni oni są koniecznie w każdej większej nieco książnicy. Zadaniem sekretarza jest sporządzać katalogi, oraz prowadzić korespondencję biblioteki, t. j. pisać i odpisywać w różnych sprawach, tyczących się jej, międzv innemi o przysłanie nowych książek i t. p.

Skarbnik prowadzi rachunki biblioteczne, oblicza, ile było w danym okresie dochodu i przychodu, załatwia wszelkie wypłaty i t. d. *D. n.*

Sadźcie drzewka owocowe.

W Krakowie powstał już kilka lat temu „Związek przyjaciół drzewek“, który jako cel swej pracy postawił sobie obudzenie wśród młodzieży zamiłowania do sadzenia i pielęgnowania drzewek owocowych. Piękna to myśl! Bo ileż to u nas możnaby zrobić! Jeśli pomyśleć, że niechby 10 członków Koła Młodzieży złożyło się na jedno drzewko, a ileż to drzewek sadziłby Związek wszystkich kół.

To też nie wątpimy, że koła myśl tę przyjmą z zapałem i będą się starały wprowadzić w czyn.

Tak jak pod Krakowem wysadzono drogi w Bronowicach naprzeciw Kopca Kościuszki, w alejach, które nazwano aleją Juljusza Słowackiego, inną aleję Grunwaldzką, a jeszcze inną aleją Walczących.

A ileż to później wspomnień i jaka ładna pamiątka zostanie, bo drzewko będzie dawało owoce i ozdabiało kraj, a innym służyło jako ślad pożytecznej pracy.

Wiążę się życie młodzieży z tą ziemią — zaczyna się mocniej ziemię kochać, a przez to i jej wiernie służyć.

Tak inne obce kraje już dawno to zrozumiały, — nam nie można było tak swobodnie dotąd działać — a teraz trzeba się brać do pracy — mniej gadać, a więcej czynić i nie ustawać w pracy.

I ten obowiązek leży przedewszystkiem na młodzieży, tej żywej i czującej, zapalnej i chętnej do wszystkiego, co ładne i pożyteczne.

Niech więc przy Kołach Młodzieży powstaną Sekcje, które będą miały za zadanie obznajmienie się z okolicą najbliższą, poznanie miejsc godnych uwagi, poznanie drzew, które możnaby w okolicy posadzić, zebranie funduszu na zakupienie drzewek, posadzenie drzewek, pielęgnowanie ich, zbieranie owoców i ich sprzedawanie i t. p.

W ten sposób moglibyśmy, jak kraj długi i szeroki, gdzie myśl nasza da ziarno — wszędzie posadzić drzewka, upiększyć kraj nasz i więcej go przez pracę naszą kochać.

Przy odpowiednim omówieniu sprawy fundusze napewno się zbiorą na ten cel — w ten czy w inny sposób — a wówczas rady i pomocy przy zakupnie i sadzeniu zasięgnąć należy u instruktora Kółek Rolniczych.

To samo dotyczy kwiatów. Przecież dziś jeszcze te zagrody należą prawie do wyjątków, które są ubrane w kwiecie — są okolice prawda, gdzie już jest więcej kwiatów — ale są zupełnie głuche — młodzież winna je sobie sprowadzić i zasadzić, one będą wszędzie.

Przyjemnie też, gdy ptaki w sadzie osiądą i gniazdko wiją, a pusto i smutno, gdy je omijają, bo młodzież tam straszy je rzucaniem kamieni, zdejmowaniem gniazd, wybieraniem jaj — co szkodę tylko przynosi, bo ptak jest pożytecznym stworzeniem, a choć zjada czy wypije ziarno — to przecież ten sam ptak zjada gąsienice, larwy motyli, robaki i szkodliwe owady, które większą by szkodę wyrządziły; trzeba by więc otoczyć opieką i ptactwo nasze.

J.

Z kół i związków młodzieży.

W sprawie sprawozdania.

Z numerem 13 „Drużyny" rozesłaliśmy kwestjonarjusz sprawozdawczy oświatowych Kół i Związków Młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej.

Koledzy i koleżanki! Przystąpcie do jaknajprędszego wypełnienia tego kwestjonarjusza i przesłania go nam z powrotem. Pamiętajcie, że tylko w ten sposób możemy policzyć swe siły i dorobek naszej pracy społeczno-oświatowej, którąśmy prowadzili przez 1918 r. Tylko w ten sposób będziemy mogli jasno zdać sobie sprawę z całokształtu pracy, którą rozpoczęliśmy. A to jest konieczne, bo nie zapominajcie, że niedługo mamy się zjechać do Warszawy ze wszystkich zakątków Polski, aby radzić o przyszłych losach naszej organizacji, aby szukać sposobu i nowych dróg, któreby poprowadziły nas w jaśniejszą przyszłość. Przedtem będziemy musieli jednak spojrzeć po za siebie, na pracę którąśmy już wykonali, gdyż na niej będziemy opierać przyszłe nasze poczynania. Z poszczególnych więc sprawozdań na Zjazd Sekcja Młodzieży przy C. Zw. Kółek Roln. będzie mogła dać Wam ogólne sprawozdanie. Pośpieszcie się więc z wypełnianiem kwestjonarjusza i przesłaniem go do nas. Nie zapominajcie także o tym, że na każde pytanie, zawarte w kwestjonarjuszu, winna być odpowiedź dobrze obmyślana, zgodna z rzeczywistością. Na chybił trafił, nie należy dawać odpowiedzi.

Do pracy więc, koledzy i koleżanki!

Spełnijcie swój obowiązek, którego wymaga dobro naszej organizacji.

Sekcja Młodzieży Wiejskiej
przy C. Zw. K. R.

Regulamin Kół Młodzieży wiejskiej ukazał się już w odbitce książkowej. Cena egz. 40 fen. Do nabycia w Centr. Związku Kół Rolniczych.

Związek młodzieży w Zabielu, ziemi Łomżyńskiej.

Matka-Ojczyzna wzywa, więc stajemy do pracy.

Nie mogliśmy stanąć jednocześnie z innymi, jako przygnieceni ciężkiemi warunkami wojennymi, i tułaczką po obcym i wrogim nam kraju. Ale kiedy działa ucichły, kiedy popowracali niektórzy pod strzechy swoje słomiane, choć zniszczone pożogą wojenną, ale takie bliskie i ukochane, życie zaczyna się budzić nowe, opromienione jutrzenką swobody.

Aby praca wydała większe plony, gdyż gromada — to siła, postanowiliśmy założyć Kółko Młodzieży. 23 października 1918 roku odbyło się zebranie organizacyjne.

Ku wielkiej naszej radości na zebranie to zgromadziła się młodzież obojga płci dość licznie.

Po odpowiednim przemówieniu został przeczytany regulamin Koła Młodzieży. Członków zapisało się 30, z tej liczby 5 osób weszło do zarządu, 3 do komisji rewizyjnej.

Ze składek, które miesięcznie od członka wynoszą po 50 f, i wpisów po 1 mk., zaprenumerowaliśmy „Drużynę" jako nieodzowną towarzyszkę i kierowniczkę w swej pracy, oraz „Zorzę".

Rozpoczęte dzieło postępuje naprzód, dzięki niezmordowanej pracy młodzieży oraz kilku wychowańców szkół rolniczych.

Co 2 tygodnie odbywają się zebrania zarządu, co miesiąc zaś zebranie ogólne. Program, wypełniają pogadanki z dziedziny historji, geografji, rolnictwa. czy też doby dzisiejszej, ilustrowane odpowiednio za pomocą latarni czarnoksięskiej, własności Koła Młodzieży miejscowej, zdobytej własnymi siłami przez odegranie „Jasełek." i „Nocy wigilijnej Bożego Narodzenia".

Kółko podzielono na sekcje: oświatową, teatralną, gier i zabaw. Sekcja teatralna, nie szczędzi pracy i sił, urządza przedstawienia co miesiąc. Odegrane zostały z powodzeniem „Wybranieckie zuchy", „Nieskończony bój", „Świt", „Łakomy Walek" i wiele innych. Dochód przeznaczono na bibliotekę i apteczkę, niezbędną na wsi w nagłych potrzebach. *Kółkowicz.*

Z Kujaw.

Za staraniem Zbrachlińskiego „Kółka Młodzieży" dnia 19 marca r. b. było święto kwiatka, przyczem zebrano 367 mk. 47 f. Po potrąceniu kosztów 12 mk. resztę 355 mk. 47 fen. wniesiono do Włocławskiej Kom. dla Wojska Polskiego. *W. Grzanka.*

Koło młodzieży w Solcu.

W dniu 10 lutego r. b. przy tutejszym Kółku rolniczym, powstało Koło Młodzieży w Solcu kuracyjnym, które liczy obecnie 58 członków i Zarząd, składający się z 5 osób. W kole tym potworzyliśmy następujące sekcje: oświatową—prowadzoną przez miejscowego nauczyciela, który zarazem jest przewodniczącym Koła, teatralną—prowadzoną przez tutejszego organistę i gier i zabaw— prowadzoną przez panią aptekarzową.

Zebrania odbywają się w niedziele i czwartki, na które młodzież chętnie uczęszcza. Daje nam się tylko odczuć brak odpowiedniego lokalu, w którym możnaby urządzać wieczornice i przedstawienia amatorskie, jednak mamy nadzieję, że przy pomocy tutejszego Kółka rolniczego i miejscowych obywateli, wkrótce będziemy mieli dom ludowy z odpowiedniemi urządzeniami.

W dniu 19 marca obchodziliśmy uroczyście imieniny Naczelnika Państwa. Od godziny 10 rano urządziliśmy kwestę na żołnierza polskiego, wynik kwesty był następujący:

Zebrano

ze wsi Solec . .	154 kor. 80 hal. i 17 rb.
ze wsi Zborów .	86 kor. 10 hal. i 29 rb.
ze wsi Magierów .	36 kor. 50 hal. i 7 rb

co razem przyniosło 277 kor. 40 hal. i 53 rb.

O godzinie siódmej wieczorem urządziliśmy wieczornicę z następującym programem:

1) Zagajenie zebrania przez przewodniczącego Koła.

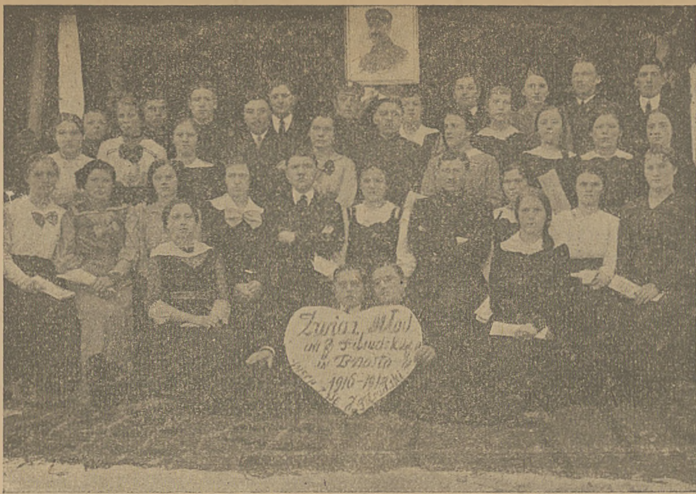
2) Hymn narodowy—odśpiewała cała drużyna.

3) Odczyt o Naczelniku Piłsudskim wygłosił zaproszony przez nas na wieczornicę, podporucznik Kwiatkowski, piłsudczyk.

4) Chór drużyny odśpiewał liczne piosenki obozowe, a na zakończenie odśpiewaliśmy „Rotę".

Pieniądze zebrane przesłaliśmy do Redakcji „Drużyny" z prośbą o skierowanie ich do odpowiedniego komitetu na cel żołnierza polskiego.

Drużyniak *Tadek Czerwiński.*



Koło młodzieży w Brzostowej.

Ćmielowie) 250 tomów najwybitniejszych pisarzy polskich, wartości przeszło 3 tysiące koron. Gazet również do czytelni sprowadzamy 17. Obchodów narodowych żadnych niepominięto. Najwspanialszy był obchód 3-go maja. Na zakończenie wzywam was czytelnicy: zakładajcie związki młodzieży, gdyż w wolnej Polsce nie mogą być ludzie dzicy. Nie marnujmy czasu, od młodości nauczmy się żyć w organizacji. Cześć!

J. Kwiecień.

Związek młodzieży im. Józefa Piłsudskiego w Brzóstowej, w Opatowskiem, ziemi Radomskiej.

Związek nasz powstał w roku 1916, po odejściu moskali.

Gdy sobie wspomnimy te nasze przejścia, które są poza nami, to nie chce się wierzyć, aby człowiek mógł wytrzymać, zdaje nam się, że to sen. Jednak młodzież nasza wytrwała na posterunku do końca. Dziewczęta, jeżeli szły do czytelni, to ogrodami, gdyż bały się chodzić. Moskale mieli nas powywieszać wszystkich. My na te zarzuty odpowiedzieliśmy czynem. Założyliśmy ochronkę dla dzieci, którą niestety po dwuletniej pracy musiano zamknąć. Następnie otworzono organizację P. O. W. która wielkie usługi oddała przy rozbrajaniu wrogów, a obecnie poszła na front w okopy i wraca już ranna. Broni ona zagrożonych granic naszej Ojczyzny. Z naszej wioski wszyscy poszli, pozostały tylko samoluby. Hańba im, że nie czują tego jęku matki tam we Lwowie, ostatnie tam siły młodzież wytęża, a oni siedzą obojętni, mówią, że jeszcze mają co jeść. Tak mogą mówić tylko wyrodne dzieci, wyrzutki społeczeństwa. Tymczasowo tyle piszę droga młodzieży o naszym związku, teraz podam sprawozdanie za rok ubiegły 1918.

Przychodu było w tym roku ze składek i teatrów koron 1277 57 hal. 93 rubli 69 k. Rozchód na książki i gazety 1131 korona 71 halerzy. 46 rubli 15 kop. Książek wypożyczono 1230 tomów. Książek posiadamy w biblotece 500 tomów, w filji (miasteczku

Ze wsi Drążna ziemi Kaliskiej.

W pierwszych początkach nasza młodzież bardzo chętnie przychodziła na zebrania, pytano się z ciekawością wielką, co to będzie w tym kole, czekając niecierpliwie rozpoczęcia zebrania. Niejeden był pewny, że zebranie będzie prowadzone z tańcami i mową nieprzyzwoitą, do jakiej nasza młodzież jest przyzwyczajona. Ale zebranie rozpoczęto przeciwnie ich myślom. Bo kiedy zaczynaliśmy słowa wstępne, mówiąc o potrzebie oświaty, jaką możemy zaczerpnąć w organizacji kół młodzieży, zaczęto szemrać pomiędzy sobą, bo, nie bardzo im się to podobało. I widząc w dalszym ciągu, że koło młodzieży walczy tylko ze złymi nałogami i złe potępia, raczyła obojętnie na zebrania przychodzić; wprawdzie nie wszyscy takiego zdania, ale bardzo mało, bo z całej wsi tylko 5 chce popierać nasze koło. Gdyśmy naznaczyli zebranie, to nam zrobili nasi kółkowicze kocią muzykę, mówiąc, iż oni mają weselsze koło. Taka to jeszcze u nas dzika młodzież; nie troszczy się o przyszłość, ani zapatruje na to, jak w innych okolicach gdzie młodzież inaczej żyć zaczyna. Nie daj Boże, żeby więcej takich dzikusów u nas było. *J. F. Jaworski.*

Sprawozdanie z działalności Koła Młodzieży w Rokitnicy.

Wieczorem 29 października 1918 r. zgromadziła się w szkole młodzież w tym celu, aby rozpocząć naukę czytania, pisania i rachunków. Obecnych było 26 osób.

Po krótkiej rozmowie o znaczeniu sztuki pisania i czytania, zapisało się na kursy 20 osób. Nauka rozpoczęła się 4 listo-

pada. Gorliwsi przychodzili codziennie i wierzyli, że nauka wielką pomocą być im może. 1 grudnia r. ub. urządziliśmy drugie zebranie, na którym obraliśmy zarząd kursów w liczbie czterech osób: przewodniczącego, skarbnika, sekretarza i gospodarza klasy. ¡Opodatkowaliśmy się na naftę po 5 mar. miesięcznie. Prowadziliśmy dalej pracę, przychodząc regularnie do szkoły, aby pogłębić posiadane już wiadomości.

Aż pewnego razu zobaczyliśmy egzemplarz „Drużyny"—przeczytaliśmy. Artykuły z tej gazety tak się nam podobały, że postanowiliśmy zaprenumerować to pismo i jednocześnie zorganizowaliśmy się w Koło Młodzieży.

Zarząd został ten sam; oprócz składek na naftę ustanowiliśmy składkę członkowską po 2 marki miesięcznie; postanowiliśmy naukę prowadzić w dalszym ciągu, i w każdą sobotę urządzać zebrania Koła. Niecierpliwiło nas to, że jeszcze tak nic nie mamy w naszym Kole, więc każdy dał chętnie po 5 marek na biblioteczkę. I w krótkim czasie, bo zaraz po świętach Bożego Narodzenia zajęliśmy się wpisywaniem książek do katalogu, urządziliśmy bilety książkowe i członkowskie. Bibliotekę skompletowaliśmy w redakcji „Gazety Świątecznej". Książki wypożyczamy w każdą sobotę za opłatą 10 fen. od członków, nieczłonkowie opłacają więcej.

Członkowie opłacają, ponieważ dla każdego poszczególnie 10 fen. nie stanowi wielkiego bogactwa, a z opłat zebrać możemy parę marek i nabyć cenną książkę.

W połowie stycznia postanowiliśmy nauczyć się sztuczki teatralnej i odegrać ją w naszej wsi. Obraliśmy sztukę p. t. „Na naszej glebie" Anny Karwatowej. Urządziliśmy scenę w stodole, w sąsieku, a dla gości ustawiliśmy ławki na klepisku i drugim sąsieku. Zaprosiliśmy gości, którzy wykupywali bilety po 5, 3, 1 marce. 2-go marca r. b. odegraliśmy tę sztukę – goście wyszli zadowoleni. a myśmy mieli w kasie 225 marek, z których 80-ma markami pokryliśmy koszta, związane z wystawieniem sztuczki; czystego dochodu pozostało 145 marek.

Napracowaliśmy się przytym niemało, poświęciliśmy dużo czasu. pragniemy więc te owoce pracy w postaci pieniędzy na godną rzecz obrócić. I chociaż jesteśmy tu w Rokitnicy zdaleka od kresów, ale oczami ducha polskiego widzimy bohaterskie wysiłki obrońców Lwowa, słyszymy ich serca bicie i cześć wielką oddajemy braciom-żołnierzom naszym. Dziękujemy Bogu, że możemy przyjść im z pomocą choć tak maleńką i posłać te 145 marek.

Prosimy bardzo, aby Sz. Redakcja za swoim pośrednictwem odesłała te pieniądze na obrońców Lwowa. Prosimy też, aby koło nasze zostało zaliczone do ogólnej organizacji młodzieży z centralą w Warszawie. Przewodniczący *S. Patora..*
Sekretarz *J. Kleszcz.*

Z kursów rolniczo-społecznych w Grodzisku.

Z inicjatywy Okręgowego Związku byłych wychowanic i wychowańców szkół rolniczych zostały zorganizowane w Grodzisku kursy, na które zapisało się 26 osób miejscowych i zamiejscowych w tym kilka Mirosławianek i paru Pszczeliniaków. Kursy rozpoczął (16 marca r. b.) p. Marylski, poseł ziemi Błońskiej; odczytano: „Sprawę rolną" czem wzbudził ogromne zainteresowanie wśród licznie zebranych, oprócz kursistów, włościan. Na odczycie byli obecni niemal wszyscy uczniowie z Pszczelina. Następnych dni rozpoczęto wykłady; dano szereg przedmiotów bardzo interesujących: p. Mońkiewicz—sadownictwo; p. Bielecki—żywienie zwierząt, a krów w szczególności: p. Domański — Stan oświatowy w Polsce, a następnie uprawa łąk i pastwisk; p. Turkowski — Przyszłość gospodarcza Polski; p. Brzósko — Pszczelnictwo; p. Żabińska—Organizacja kół kobiet wiejskich, uprawa roślin oleistych i uprawa warzyw; p. Niećko — Organizowanie kół młodzieży wiejskiej. p. Budzyński — Urządzanie przedstawień amatorskich; p. dr. Teliga—Samopomoc w nagłych wypadkach; p. dr. Walewski – Hygiena.

Wykłady zakończono 23-go marca. Uczestnicy kursów zwołali zebranie, na którym wyłoniła się żywa dyskusja o samokształceniu i wychowaniu szkolnem,—powzięto również myśl stworzenia lotnego koła teatralnego, a to w celu dawania przedstawień w różnych stronach powiatu, a nawet dalej; dochody mają być obracane na stypendja dla nie mających funduszy na opłacenie szkoły rolniczej, a którzy pracą na niwie społecznej mogą być pożyteczni. Okręgowy Związek byłych wychowanic i wychow. szkół rolniczych używa swych wpływów, przekonywując swych sąsiadów, że wysyłając dzieci choć do szkół rolniczych, przyczyniają się do zapewnienia lepszej przyszłości tychże.

W końcu obecne Mirosławianki zawiązują między sobą przymierze, powiadając, że będą bojkować tych wszystkich chłopców, którzy nie będą chcieli uczęszczać do szkół rolniczych, a to w ten sposób, że żadna z nich nie wyjdzie za mąż, za kandydata, który nie skończy wpierw szkoły. Oto ładny przykład i nauka dla tych, którzy uważają, iż są dosyć mądrzy, lub wolą żyć w ciemnocie, bezcelowo, zdala od poważnej realnej pracy.

Inicjatorzy organizują na przyszłość coroczne zimowe kursy dla okolicznych gospodyń i gospodarzy, oraz kursy dla byłych wychowanic i wychowańców szkół rolniczych w celu dalszego kształcenia.

A zatem Szczęść Boże w pracy!

Gospodarz kursów *Stefan Woźnicki.*

Skład Sejmu Ustawodawczego.

Wybory do Sejmu zainteresowały całą ludność. Była bowiem walka wyborcza, były odezwy, plakaty, wiece, i t. d. Interesującym też będzie przyjrzeć się składowi dzisiejszego sejmu. Jak to tam posłowie się podzielili?

Najwięcej posłów ma tak zwany Związek Ludowo-Narodowy, gdyż posiada 110 posłów, Są to ci posłowie, którzy przeszli na listach tak zwanych narodowych lub bezpartyjnych. Na czele tej grupy stoją posłowie Korfanty i Grabski Stanisław. Następnie idzie Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupa „Wyzwolenia". Posiada on 62 posłów. Prezesem tego Klubu jest poseł Błażej Stolarski.

Dalej idzie Klub Zjednoczonego Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupa „Piasta", który ma 41 posłów. Prezesem tego Klubu jest poseł Wincenty Witos.

Z kolei idą: Klub Polskiej Partji Socjalistycznej, który liczy 32 posłów. Na czele tego Klubu stoi poseł Ignacy Daszyński.

Klub Polskiego Zjednoczenia Ludowego posiada 29 posłów. Na czele stoi ks. Bliziński.

Klub Narodowego Związku Robotniczego liczy 16 posłów. Na czele stoją posłowie Waszkiewicz i Fichna.

Pozatem jest jeszcze mała grupka ludowców galicyjskich, składająca się z 7 posłów, na czele jej stoi poseł Stapiński. Jest 9-ciu żydów, którzy dzielą się na dwie grupy: Narodowy Klub Żydowski, mający 7 posłów i grupa ludowców żydowskich, mająca 2 posłów.

Oprócz tego jest w Sejmie 2 Niemców, którzy się nazywają Niemieckim Stronnictwem Ludowym.

Wszystkich posłów było dotychczas 535 posłów. Obecnie po wyborach w Białej i wprowadzeniu do Sejmu posłów ze Śląska Cieszyńskiego, liczba ta zwiększa się o 12. Do jakich klubów ci nowi posłowie wstąpili dokładnie jeszcze nie wiadomo. Szczególnie dotyczy to pytanie posłów Śląskich. W każdym bądź razie można przypuszczać, że posłowie ks. Londzin i Junga wstąpią do Klubu Polskiego Zjednoczenia Ludowego, poseł Bębek do Związku Ludowo-narodowego, a 3-ch socjaliści Reger, Kunicki i Kantor, wstąpią do Klubu socjalistycznego. Z Białej Podlaskiej 3-ch przeszło na liście narodowej, 2-ch na ludowej i 1 żyd. Po włączeniu tych posłów kluby przedstawiałyby się jak następuje:

Narodowo-ludowy	114 posłów
Pol. Str. Ludowego (Wyzwolenia)	62 „
Zjed. Pol. Str. Lud. (Piast)	43 „
Pol. Par. Socjalistyczna	35 „
Pol. Zjednoczenie Ludowe	31 „
Nar. Zw. Robotniczy	16 „
Ludowcy Stapińskiego	7 posłów
i Żydzi	10 „

Pozatem jest kilku posłów, którzy nie zaliczają się do żadnego Klubu.

Ze względu na przekonania polityczne Kluby dzielą się na prawicę, do których zaliczają posłów Zw. narodowo-ludowego, na centrum czyli środek, do których zaliczają posłów ze Zjednoczonego Pol. Stronnictwa Ludowego (Piastowców) i ze Zjednoczenia Ludowego ks. Blizińskiego, do lewicy sejmowej zaliczają Polską Partję Socjalistyczną. Narodowy Związek Robotniczy i Polskie Stronnictwo Ludowe.

W Sejmie niema zdecydowanej większości posłów. Ani prawica ani lewica nie mogą same nic uchwalić. Roztrzyga tu zwykle centrum. Jeżeli ono przesunie się na prawo zwycięża prawica, jeżeli na lewo, zwycięża lewica.

To też istnieją zabiegi, aby trwałą większość wytworzyć w sejmie przez pozyskanie centrum. Zabiegi te prowadzone przez Klub Narodowo-ludowy, który chce pozyskać sobie Piastowców na swoją stronę. To samo również czyni Polskie Stron. Ludowe grupa „Wyzwolenia", które wystąpiło z projektem skupienia wszystkich stronnictw chłopskich razem i przez to stworzenia największej grupy w sejmie, któraby mogła swoje dążenia przeprowadzić. Który z tych projektów zostanie urzeczywistniony trudno dziś przesądzać. Nie wiadomo też jaka większość w przyszłości będzie po wyborach, które nastąpią w ziemiach zaboru pruskiego, Galicji Wschodniej i t. d.

Według zajęć posłowie dzielą się na

drobnych rolników	130 posłów
robotników	19 „
rzemieślników	14 „
właścicieli ziemskich	15 „
literatów i dziennikarzy	18 „
urzędników	17 „
kupców i przemysłowców	9 „
lekarzy	7 „
inżynierów	10 „
księży	25 „
prawników	27 „
profesorów	10 „
nauczycieli szkół średnich	19 „
nauczycieli ludowych	7 „
innych wolnych zawodów	16 „

Posłów, mających średnie i wyższe wykształcenie jest więcej niż połowa.

Ciekawe jest ile lat mają posłowie.

Od 25 do 29 lat	włącznie ma	29	posłów
„ 30 do 34 „	„ „	54	„
„ 35 do 39 „	„ „	59	„
„ 40 do 44 „	„ „	50	„
„ 44 do 49 „	„ „	52	„
„ 50 do 54 „	„ „	35	„
„ 55 do 59 „	„ „	20	„
„ 60 do 64 „	„ „	13	„
„ 65 do 60 „	„ „	7	„
„ 70 do 74 „	„ „	2	„
„ 75 do 80 „	„ „	2	„

Najwięce posłów jest w wieku od 30 do 50 lat. Ilość ich bowiem wynosi dwie trzecie części wszystkich posłów. *A. B.*

Stan wyjątkowy.

ROZPORZĄDZENIE ministra spraw wewnętrznych.

Rada ministrów postanowiła w dniu 1 kwietnia b. r. na mocy art. 1-go Dekretu Naczelnika Państwa z dnnia 2-go stycznia 1919 roku wprowadzić na czas trzech miesięcy stan wyjątkowy na całym obszarze b. Królestwa Kongresowego. Z chwilą ogłoszenia stanu wyjątkowego szczególne pełnomocnictwo wymienione w art. 2-im Dekretu, otrzymuje Minister Spraw Wewnętrznych.

Na tej podstawie zarządzam niniejszym, aż do odwołania, co następuje:

1) Wszelkie zgromadzenia pod gołym niebem i wszelkie pochody uliczne są bezwzględnie wzbronione; w razie pojawienia się będą rozpraszane przy pomocy siły zbrojnej.

2) Wszelkie zebrania w zamkniętych pomieszczeniach są dozwolone z warunkiem, że na 48 godzin przed rozpoczęciem, zgłoszone będą w biurze Komisarjatu rządowego przez trzech zwołujących, którzy są osobiście odpowiedzialni za spokojny pzebieg zebrania lub zamknięcie z chwilą, gdy zgromadzenie przybierze charakter, zagrażający bezpieczeństwu publicznemu.

3) Restauracje, kawiarnie i t. p. zakłady mogą być otwarte najdłużej do godziny 11 wieczorem. Przedstawienia w teatrach, kinematografach i t. p. mają być ukończone najpóźniej już o godz. 11 wieczorem.

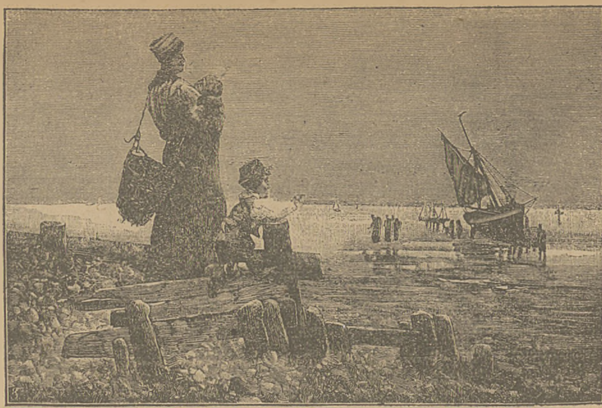
Winni przekroczenia przepisów powyższych ulegną w drodze administracyjnej zamknięciu w więzieniu do trzech miesięcy lub grzywnie do 3,000 marek z zamianą w razie niewypłacalności na areszt do trzech miesięcy.

Rozporządzenie niniejsze otrzymuje natychmiast moc obowiązującą.

Dalsze rozporządzenia i zarządzenia, wynikające ze stanu wyjątkowego w granicach przewidzianych przez Dekret z dn. 2 stycznia 1919 r., wydane zostaną w poszczególnych powiatach przez Komisarzy Rządowych, których do tego upełnomocni minister spraw wewnętrznych.

Rozporządzenia wydane w związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego w st. m. Warszawie przez Komisarza Nadzwyczajnego, pozostają nadal w swej mocy.

Minister spraw wewnętrznych
S. Wojciechowski w. r.



Gdańsk. Żona rybaka oczekuje męża nad brzegiem morza.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

⊖ Generał Haller, wódz wojsk polskich, znajdujących się we Francji, nadesłał na ręce marszałka sejmu odpis rozkazu dziennego, w którym generał pod nagłówkiem: „Hołd władzy państwowej“ oznajmia wojsku uchwałę sejmu z dnia 20 lutego, dotyczącą dalszego sprawowania urzędu przez Naczelnika Państwa. Rozkaz ten brzmi:

„Wojska polskie, stojące pod mojem dowództwem poza granicami Rzeczypospolitej jako część siły zbrojnej narodu polskiego wyrażają na tem miejscu hołd Sejmowi Rzeczypospolitej, piastunowi władzy suwerennej narodu polskiego oraz cześć Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu i najwyższemu wykonawcy uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych. Pomne na ideały, przyświecające wszystkim Polakom, walczącym o całkowitą jedność i niepodległość Ojczyzny, wojska te w duchu powtarzają słowa przysięgi „przed Panem Bogiem Wszechmogącym w Trójcy Świętej jedynym na wierność Ojczyźnie mojej, Polsce, jednej i niepodzielnej, przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za świętą sprawę jej zjednoczenia i wyzwolenia, bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dochować karności i posłuszeństwa mojej zwierzchności wojskowej, a w całem postępowaniu mojem strzedz honoru żołnierza polskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Generał Haller tak samo jak sejmowi przysłał odpis swego rozkazu dziennego Naczelnikowi Państwa, wyrażając pragnienie rzetelnej pracy dla Ojczyzny z tymi, którzy jej wolność i niepodległość budowali i budować pragną. Marszałek sejmu odczytał rozkaz ten w sejmie przy grzmiących oklaskach posłów.

Generał Haller pragnie jaknajprędzej stanąć na ziemi ojczystej, przeszkadzają jednak temu niemcy, którzy nie chcą się zgodzić, aby wojska nasze wylądowały w Gdańsku, gdyż obawiają się, że wojska te zajmą Gdańsk odrazu dla Polski. Rząd francuski jednak pragnie zmusić niemców do zgody i naczelny wódz armji koalicyjnej gen. Fosz (Foch) ma odpowiednie niemcom podać warunki..

⊖ **Prezes ministrów** p. Paderewski wyjechał w celach politycznych do Paryża. Pobyt w Paryżu potrwa kilka dni, na ten czas zastępować będzie prezesa minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski.

⊖ **Misja koalicyjna** — francuska i angielska, która bawiła w Warszawie, dla zaznajomienia się z naszymi sprawami, wyjechała już z powrotem do Paryża. Natomiast do Warszawy przybył stały poseł czyli ambasador francuski pan Pralon. Ambasador, jako urzędowy przedstawiciel Francji, złożył wizytę Naczelnikowi Państwa. Francja, jako mocarstwo zagraniczne, pierwsza przysłała do Warszawy swoje poselstwo, akcentując tym swoją życzliwość i przyjaźń dla naszego narodu.

⊖ **Na frontach wojennych** w tygodniu ubiegłym nic nadzwyczajnego się nie wydarzyło: drobne utarczki i strzelanina na froncie niemieckim i bolszewickim, bombardowanie i nieudane ataki hajdamackie na Lwów.

⊖ **Żydzi lwowscy** zawiązali komitet do walki z lichwą żywnościową. Komitet ten w porozumieniu z rabinami postanowił, że należy rzucić klątwę: po 1) na wszystkich kupców, którzy sprzedają artykuły żywnościowe z wygórowanym zyskiem, po 2) którzy trudnią się tak zwanym handlem łańcuszkowym, po 3) na kupców, którzy zapasy żywnościowe ukrywają, po 4) na tych konsumentów, którzy kupują artykuły żywnościowe po wygórowanych cenach, po 5) na tych, którzy wiedzą o artykułach i towarach ukrytych i nie donoszą o tem komitetowi. W sobotę dnia 25 marca rabin Braude ogłosił odezwę do ludności żydowskiej, aby zaniechała uprawiania lichwy żywnościowej We środę dnia 2 kwietnia rzucono klątwę wedle rytuału żydowskiego na osoby wyżej wymienione.

⊖ **Stanowisko Klemanso** (Clemenceau) prezesa ministrów francuskich w sprawie pokoju różni się cokolwiek od stanowiska w tej sprawie przedstawicieli Anglji i Ameryki. Program pokojowy Klemanso streszcza się w następujących żądaniach: 1) aneksja obwodu Saary, 2) rozbicie Niemiec na kilka niepodległych republik, 3) pozbawienie Prus zdobyczy uzyskanych drogą rabunku na Polsce i Danji, 4) uniemożliwienie połączenia Austrji niemieckiej z Niemcami.

⊖ **Walka z bolszewizmem.** Przeciwko bolszewikom w pierwszym rzędzie moskiewskim tworzy się nowa koalicja, do której będą należeć: Polska, Czechy, Rumunja, Serbja i Grecja. Wiadomość tę przynoszą pisma amerykańskie.

⊖ **Bolszewizm na Węgrzech** rozwija się dalej. Pisma francuskie twierdzą, że w posiadaniu rządów francuskiego i rumuńskiego znajdują się dokumenty stwierdzające, że stworzenie się bolszewizmu na Węgrzech jest w znacznej mierze dziełem knowań berlińskich.

⊖ **Kierownikiem bolszewizmu węgierskiego** jest Bella Kuhn z zawodu dziennikarz. Najpierw walczył on z Rosją carską i po zdobyciu Przemyśla dostał się do niewoli. Po wybuchu rewolucji Kierenskij zamianował go kierownikiem biura agitacyjnego dla jeńców węgierskich. Kuhn jednak pracował wciąż dla Lenina. Po pokoju brzeskim wrócił na Węgry i tu pracował dla bolszewizmu.

⊖ **Wojska państw koalicji** weszły już na ziemie węgierskie. Włosi zajęli miasto Preszburg, pod Teneszwarem pobito węgrów na głowę

⊖ **Wydatki koalicji na wojnę** wynoszą podług obliczeń 1 600 miljardów franków. Niemcy wydały do 31 grudnin 1918 roku 1462 miljardy marek.

⊖ **Wilhelm, czyli Wasyl Habsburg** osadzony przez niedawnych przyjaciół swoich w jednym z klasztorów, przed paru miesiącami konferował z wpływowymi przedstawicielami żydów wiedeńskich, wobec których zgłosił swą kandydaturę na króla Palestyny.

⊖ **Złoto niemieckie.** Do Brukselli i Rotterdamu przyszły z Berlina transporty, zawierające 325 mil. złota na opłacenie żywności, zakupionej w Anglji.

Różne wieści.

= **Delegacja Centralnego Związku Kółek Rolniczych u Misji Ententy.** Dnia 29 marca delegacja Związku Kółek Rolniczych była przyjęta przez misję koalicji z ambasadorem Nouiensem na czele.

Wice-prezes Związku p. Błażej Stolarski w dłuższym przemówieniu przedstawił stan organizacji kółek rolniczych w b. Królestwie Kongresowym, a następnie podkreślił potrzeby drobnego rolnika w chwili obecnej, w końcu zaznaczył, że włościanie polscy żywią wielką sympatję do koalicji i liczą na jej poparcie dla Polski. Po dłuższej dyskusji i wspólnej wymianie myśli, ambasador Noulens w serdecznych słowach pożegnał włościan — członków Zarządu Związku Kółek Rolniczych.

= **Jeszcze w sprawie listów do wojska.** Biuro cenzury wojskowej przy Głównej Poczcie polowej zawiadamia, że wszelka korespondencja przeznaczona dla woj-

skowych, podlega cenzurze, wobec czego należy przy nadawaniu jej zachowywać następujące przypisy: Listy i odkrytki powinny być pisane w języku polskim, gdyż w przeciwnym razie ulegną konfiskacie. Kopert zaklejać niewolno. Nadawca obowiązany jest podać swoje nazwisko i dokładny adres na odwrocie koperty.

= **Konie dla armji.** Minister spraw wojskowych komunikuje: Formowanie w przyśpieszonym tempie armji polskiej, wywołane koniecznością obrony granic państwa, związane jest w obecnych warunkach z różnemi trudnościami, z których jedną, pierwszorzędnej wagi, stanowi wielki brak koni. Armja, niezaopatrzona należycie w konie, nie może odpowiednio wypełniać stawianych jej zadań. Pomimo rekwizycji okupacyjnych, kraj rozporządza jeszcze znaczną liczbą koni zdatnych do użytku wojskowego. Pozostawiając rekwizycję, jako środek ostateczny, ministerstwo spraw wojskowych usiłuje zakupywać konie z wolnej ręki, co uskuteczniają komisje remontowe na całym terytorjum Rzeczypospolitej. Ministerstwo odwołuje się do poczucia obowiązku obywatelskiego i ofiarności społecznej, ktore zaopatrzyć winny armję w niezbędną ilość koni. W razie, gdyby zakup koni z wolnej ręki do dnia 15 kwietnia zawiódł pokładane nadzieje, siłą konieczności będzie zastosowana rekwizycja.

= **Ze złodziejskiej gospodarki niemieckiej.** Podczas trzyletniej okupacji, po wzięciu Warszawy, Niemcy wywieźli z Królestwa, z samej tylko okupacji niemieckiej skór surowych 1,100 000 sztuk; skór gotowych, garbowanych 2,000,000 kilogramów, pasów skórzanych transmisyjnych 800,000 kil., garbników i różnych przetworów chemicznych 4,171,000, kory do garbowania 4.175,000 kil. Prócz tego Niemcy wywieźli do siebie również tylko z zajętej przez siebie części kongresówki 20,000 sztuk gotowych futer i wyrobów futrzanych. Liczby powyższe nie obejmują wywozu, dokonanego przed zajęciem Warszawy, z Kalisza, Łodzi i Sosnowca.

= **Hiszpanka w Indjach.** Minister zdrowia publicznego w Angli Withe oznajmił, iż w Indjach zmarło na hiszpankę 6.000,000 osób. Jest to klęska większa o połowę w ofiarach, aniżeli podczas słynnej dżumy z przed 25 laty.

= **Technika wojenna.** Na posiedzeniu Wydziału techniki wojennej przy Stow. techników inż. T. Śliwiński wystąpił z bardzo oryginalnym pomysłem utworzenia przy armji polskiej pułku kosynierów, w którym odżyje zapewne tradycja Racławic. Wniosek p. Śliwińskiego wraz z modelem kosy będzie przedstawiony władzom wojskowym.

Polegli za ojczyznę.

W liście ofiar walk za ojczyznę za czas od 30-go grudnia r. z. do 3-go stycznia r. b. zapisano następujące nazwiska *zabitych*:

Franciszek Kanner, Benedykt Kwiatkowski, Krużarczuk, Franciszek Komila, Władysław Mazurkiewicz, Ludwik Marzec, Aleksander Osiński, Bartłomiej Pawlik, Mieczysław Piarek, Adam Reganowicz, Smętek, Jan Szczepański, Władysław Suchacki, Grzegorz Szczygielski, Jan Sawiński, porucznik Teuer, Michał Adam Tworzydło, Wilhelm Wyrwiński, Juljan Zaziemski, Jan Zarychczyński, Jędrzej Zdziebko i Stanisław Zabijak.

Jako *zmarłych* podano nazwiska:

Jan Bychtloff, Jan Bochenek, Stanisław Borowski, Józef Cwenar, Franciszek Czak, Ryszard Donn, sanitarjuszka Stefanja Franiszyn, Alfred Frejtag, Józef Greniak i Stanisław Gwizdała.

Jako *zaginieni* figurują na liście:

Sanitarjuszki: Czerkaska i Głośnicka, Lech Głuziński, Andrzej Herman, porucznik Holak, Leon Nowak i Jan Nakoneczny.

W liście strat z grupy pułkownika Berbeckiego w bitwach pod Dobrosinem i Moszczanami, w d. 17-ym i 18-ym stycznia r. b., zapisani są jako *zabici*:

Szeregowcy: Lucjan Andrecki, Leon Bartosik, Stanisław Cieślak, Tadeusz Gąbiński, Wincenty Kluczyński, Piotr Marchwicki, Aleksander Piotrowski, Jan Świerlikowski i Jan Zieliński.

Jako *zaginieni* figurują na tej liście:

Sierżant Franciszek Podgórski, kapral Piotr Górecki, szeregowcy: Leon Herceg, Henryk Hryniewiecki, Władysław Kawka, Ignacy Kościan, Bolesław Rycembel, Ignacy Syguda i Stefan Zawadzki.

W liście strat z grupy pułkownika Berbeckiego w bitwie pod Starą Wsią zapisany jest jako *zabity*, szeregowiec Stefan Mikocki.

W liście *poległych* 36-go pułku piechoty do 17-go stycznia r. b. zapisani są:

Poległ 12-go stycznia: szeregowiec 2-ej kompanji Władysław Wilk.

Polegli 13-go stycznia: Porucznik 2-ej komp, Tadeusz Fiweger, szeregowiec 1 komp. Władysław Chrzanowski, Szeregowiec 3 komp. Tadeusz Goljan. Szeregowcy 4 komp.: Mieczysław Kozak i Bolesław Łachinowicz. Szeregowiec 6 komp. Władysław Sójka. Szeregowiec 7 komp. Kazimierz Kamiński, Szeregowcy 8 komp.: Jan Górzyński, Lucjan Greulich, Konstanty Husakowski, Władysław Husakowski, Czesław Kalinowski, Jan Kowalewski, Józef Kulesza, Aleksander Machnicki, Józef Reiff, Mieczysław Stoliński, Józef Szymonowicz. Kazimierz Thum i Stanisław Zembrzuski. Szeregowcy 2 K. K M.: Szymon Lewi, Aleksander Łabentowicz, Franciszek Maciątek, Piotr Troicki i Adam Zatyka.

Nowe pisma.

1. **„Nasze odrodzenie“**, dwutygodnik społeczno literacki, poświęcony sprawom pracowników poczty, telegrafow i innych pokrewnych instytucji państwowych i społecznych.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Prenumerata wynosi: w Warszawie—mk. 20, na prowincji—22 mk.

Adres Red. i Adm.: Warszawa, ul. Widok № 1 m. 12a.

2. **„Ziemia Łomżyńska“**, tygodnik demokratyczny. Warunki przedpłaty: rocznie — 24 mk., kwartalnie—6 mk.

Red.: Łomża, Plac Kościuszki 12 Adm.: Długa 2, księgarnia „Świt“.

3. **„Chwila Bieżąca“**, pismo ulotne Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, Kraków, ul. Florjańska 53.

Cena egz.—30 halerzy.

4 **„Ziemia Sieradzka“**, tygodnik informacyjno-społeczny, Sieradz — Bank Ludowy.

Przedpłata kwartalna wynosi 5 marek, numer pojedyńczy—50 fen.

5. **„Głos Ojczyzny“**, tygodnik, Płock, ul. Więzienna Nr. 6, II piętro. Przedpłata wynosi: z przesyłką pocztową rocznie — mk. 15, bez przesyłki mk. 12.

Cena pojed numeru 30 fen.

Ofiary.

Na szkolnictwo polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie złożono za pośrednictwem Centralnego Związku Kółek Rolniczych:
Okręg Kutnowski . . . . mk. 236—50
Kółko Rolnicze w Cieninie (okr. Słupecko-Koniński) . . . . . mk. 94—
Okręg Grodziski . . . „ 59—50

Na wigilję żołnierza polskiego:

P. Wojciechowski, wice-prezes Biłgorajskiego Związku Kółek Roln. mk. 50—

Na ubogich m. st. Warszawy

P. Wojciechowski, wice-prezes Biłgorajskiego Związku Kółek Roln. mk. 50—

Na skarb Państwa Polskiego

Uczniowie szkoły Rolniczej w Liskowie . . . . mk. 81—

Na Związek Dowborczyków

Kółko Budzyńskie (okręg Makowski) mk. 72—50

Na jeńców

Zjazd delegatów Kół Młodzieży (okr. Wysoko-Mazowieckiego) . . mk. 19—90
oraz (wschodnie) . . . „ 2—10

Gry i zabawy.

Gra w palanta.

Jest to dawna ulubiona gra młodzieży polskiej. Palantem nazywa się kij okrągły do ręki a dalej trochę płaski, długi na dwie stopy, służący do podbijania piłki — w obecnych czasach *lanki*. Do gry potrzeba od 6—12 osób—chłopców. Grający dzielą się na dwie partje za pomocą umawiania się, na czele zaś stoją dwie *matki*—najlepsi gracze. Matki podbijają piłkę na ostatku i mają prawo podbijać 3 razy lub więcej, wedle umowy.

Przebieg gry jest taki: Na gładkim placu lub smugu gracze ustawiają 2 mety z kamieni, a w środku „półmetek“. Odległość między metami może być od kilkudziesięciu do stu i więcej kroków, zależnie od wieku i siły grających. Na pierwszej mecie stoi jeden oddział z matką; na drugiej — drugi. Ponieważ przy palancie trzeba dużo biegać, grający więc najlepiej zrobią, gdy będą grać boso (o ile to jest w czasie ciepła). Grę zaczyna jedno z dzieci tej matki, która stoi na miejscu zw. „wygranem“. Obowiązkiem każdego dziecka jest podbić piłkę palantem i wykupić się, czyli dobiedz do przeciwnej mety i wrócić z powrotem. Ze strony stojącej na „przegranem“, stara się ktoś złapać podbitą piłkę i uderzyć nią biegnącego gracza, co o ile się uda, biegnący wraca z powrotem na przegrane; o ile jednak otrzymał uderzenie piłką blizko swej mety „wygranej“, to wraca tylko na półmetek; o ile zaś uderzenie dostanie zaraz po ruszeniu z miejsca przed półmetkiem, to wraca na metę i biegnie razem z drugim graczem (dzieckiem), który po nim piłkę podbija. O ile wszystkie dzieci się wykupiły, lub nie mogły piłki podbić i pozostały na mecie, wtedy piłkę podbija matka, czekająca, aż dzieci się wykupią; za trzecim razem matka wykupuje się sama i, albo wraca razem z dziećmi, albo,

jeżeli nie zdąży, wykupuje ją które z dzieci, o ile zdążyło powrócić na *wygrane*. Jeżeli matka w czasie biegu powrotnego zostanie uderzona piłką, wtedy idzie na *przegrane* ze swym oddziałem, druga zaś partja zastępuje jej miejsce. Tak samo zmieniają swe miejsca oddziały, jeżeli wykupujący matkę nie podbiją piłki; jeżeli piłki nie podbije matka, a nie wykupiły się dzieci; jeżeli nie wykupiła się matka, a ostatni z dzieci, który się wykupywał, dostał piłką; wreszcie, jeżeli piłkę, podbitą wysoko, pochwyci ktoś w locie ze strony przeciwnej. Piłka przy podbijaniu powinna iść prosto; podbita w bok zostaje „nie przyjęta" i zwrócona z powrotem.

Na *przegranej* gracze rozstawiają się szeroko; piłkę chwytają dzieci lub matka—ktokolwiek, aby trafił celnie w wykupującego się; ale grają i tak, że piłkę chwytają po kolei dzieci, a matka dopiero wtedy, gdy nikt z dzieci nie trafił.

Przy podbijaniu piłki grający daje znać o tym obecnym za pomocą zawołania; i tak, podbijając pierwszy raz woła: „Uwaga—z jednego!", albo też: — „Uwaga — ze dwóch"! (trzech) jeżeli bije matka, lub za nią które z dzieci.

Gra w palanta jest pełna życia i bardzo stosowna dla dorastającej młodzieży.

Dawniej grywano w palanta nieco inaczej. Udział brało zwykle dużo młodzieży. Grę zaczynało 2-ch wylosowanych chłopców. Jeden podrzucał piłkę do góry, a drugi podbijał ją palantem, starając się, ażeby ta wzbiła się wysoko w powietrze. Wszyscy starali się piłkę złapać; kto ją złapał, ten miał prawo do palanta.

2. Zapędzany.

Grający dzielą się na dwie równe grupy co do liczby, oraz zręczności grających. Każda strona ma po jednym palancie. Wylosowani rozpoczynają grę, stając ze swemi gromadami w odległości kilkudziesięciu kroków od siebie. Jeden podbija piłkę w stronę przeciwną, która piłkę stara się złapać na możliwie blizkiej odległości. Kto piłkę złapie, podbija ją znowu w stronę przeciwników. Każdy z grających stara się jaknajdalej podbić piłkę, a przez to i najdalej zapędzić drugą partję grających. Zasadą gry jest, że piłkę podbija się z tego miejsca, gdzie ją złapano w powietrzu, lub schwytano toczącą się po ziemi. Do zmagania takiego zaprzęgają się zwykle najlepsi gracze.

Redaktor-wydawca: **ADAM CHĘTNIK.** Nakładem: **Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.